

W Pakistanie trwa wojna z ateistami

2 kwietnia 2017

Sędzia Sądu Najwyższego Pakistanu oświadczył, że „błuźniercy to terroryści” i wystąpił o nakaz blokowania stron rzekomo publikujących wpisy obrażające islam i Mahometa na portalach społecznościowych.

Demonstracja w obronie zaginionych blogerów.

Sędzia Shaukat Aziz Siddiqi zalewał się łzami na każdym z trzech posiedzeń, które odbyły się w tej sprawie i w końcu wystąpił do rządu z wnioskiem, żeby nazwiska „błuźnierców” znalazły się na liście osób, którym nie wolno wyjeżdżać z kraju (Exit Control List).

Siddiqi w przeszłości reprezentował Abdula Aziza, imama Czerwonego Meczetu, sympatyzującego z Państwem Islamskim

Policja w Islamabadzie odnotowała już skargę na właścicieli kilku stron na Facebooku. Senat zatwierdził decyzję o surowych karach grożących za publikowanie „błuźnierczych” treści online, a premier Nawaz Sharif nakazał ministrowi spraw wewnętrznych podjęcie natychmiastowych działań w tej sprawie. Jednocześnie Federalne Biuro Śledcze zleciło wydrukowanie w gazetach reklam nawołujących obywateli do pomocy w „identyfikowaniu błuźnierców na Facebooku”.

Sędzia Siddiqi zasugerował wręcz, że jeśli takie strony nie zostaną zablokowane, „nieuniknione może być zabójstwo”. Dodał, że „liberalny świecki ekstremizm” jest większym zagrożeniem, niż ekstremizm islamski,

Minister spraw wewnętrznych obiecał całkowicie zablokować portale społecznościowe, jeśli podjęte działania nie odniosą skutku. Poczuwająca się do zaniedbań w tej sprawie pakistańska agencja telekomunikacyjna oświadczyła, że zablokowała ostatnio kilka tego typu stron – między innymi Bhensa, Mochi i Roshni –

a także, że przekonanie zarządu Facebooka do podjęcia podobnych działań wymaga czasu.

Niektóre z liberalnych stron zostały także przejęte przez samozwańczą islamistyczną policję internetową, [Elite Cyber Force of Pakistan](#).

W styczniu świeccy blogerzy i aktywiści (wielu z nich uprzednio oskarżonych o związek z tymi stronami) zostali jednocześnie uprowadzeni. Było to posunięcie przez wielu postrzegane jako zaplanowana operacja popierana przez rząd. Większość aktywistów udało się później uwolnić; kilku z nich od razu opuściło kraj.

W zeszłym roku Pakistan zatwierdził również prawo dotyczące aktów cyber-przestępczych, które mają podlegać takim samym karom jak zwykłe przestępstwa. Oznacza to, że „błuźnierstwo” będzie karane śmiercią, nawet jeśli wydarzyło się tylko online.

Natychmiastowym efektem styczniowych uprowadzeń był masowy exodus anonimowych, świeckich blogerów z sieci. Pakistańska agencja telekomunikacyjna zablokowała również satyryczną witrynę Khabaristan Times; można było też zauważyć dużą zmianę w zasadach redakcyjnych wielu liberalnych publikacji online.

Jednocześnie rządowe wsparcie dla radykalnego islamu zwiększyło liczbę ateistów w Pakistanie. Dlatego też w kraju trwa debata na temat ateizmu i w rezultacie wiele osób wyraża swoje ateistyczne poglądy online, większość anonimowo. Mimo, że oficjalnie każdy może wpisać w rejestrze krajowym „ateista” jako wyznanie, lub zaznaczyć „żadna” w opcji tożsamość religijna, uważa się, że odkąd pojawił się internet i portale społecznościowe liczba ateistów wzrosła, bo odosobnione dotąd jednostki mogą się połączyć.

Muzułmanie porzucający islam, ale niekoniecznie swą muzulmańską tożsamość, to zjawisko na skalę globalną i ta fala apostazji niepokoi również islamistów w Pakistanie.

W 2015 roku hasztagi # ایک_کروڑ_پاکستانی_ملحد lub „Aik crore Pakistani mulhid” (dziesięć milionów pakistańskich ateistów) osiągnęły szczyty popularności w Dniu Darwina. Dziesięć milionów to raczej przesadna liczba, ale według sondażu Gallupa z 2012 roku, przeprowadzonego na 50 tysiącach osób, 2% ludności Pakistanu określiło się jako ateści, co stanowi dwukrotny wzrost od 2005 roku, kiedy to bezwyznaniowcy stanowili zaledwie 1% populacji.

Pakistańskie prawo dotyczące bluźnierstwa ma na celu wykorzenienie aktów apostazji, do tego możliwa jest też oficjalna odmowa zmiany wyznania z islamu na inne w krajowym rejestrze obywateli (NADRA). Ponieważ władze Pakistanu podjęły jednocześnie z początkiem roku – z dużym opóźnieniem i pod naciskiem Chin – pewne działania przeciwko dżihadystom z Kaszmiru, między innymi sprawcom zamachu w Mumbaju w 2008 roku, można domniemywać, że akcja przeciwko ateistom ma na celu uspokojenie oburzonych tym islamskich radykałów. Innymi słowy – jak napisał komentator portalu „The Diplomat”, rząd chce złożyć swych niewierzących obywateli w ofierze na ołtarzu własnych niedociągnięć w strefie bezpieczeństwa narodowego.

Opracowanie: Memphis

Na podstawie: TheDiplomat.com

Źródło: Euroislam.pl